



Nowe Skalmierzyce

Published on *Gmina i Miasto Nowe Skalmierzyce* (<https://noweskalmerzyce.pl>)

Strona główna > Historia: tajemnicza śmierć posterunkowego Stachelskiego



15 Czerwiec 2018

Historia: tajemnicza śmierć posterunkowego Stachelskiego



[1] Śmierć policjanta na służbie zawsze wzbudza duże emocje i

zainteresowanie opinii publicznej. Nie inaczej było 1 września 1934 roku, kiedy to podczas służby patrolowej zginął funkcjonariusz Policji Państwowej, posterunkowy Jan Stachelski. Został on zabity w wyniku postrzału z broni palnej na drodze pomiędzy Glapińcem a Strzegową. Na miejsce zbrodni przyjechał komendant wojewódzki policji z Poznania, inspektor wojewódzki P. Goździewski, naczelnik urzędu śledczego w Poznaniu Gałczyński, komendant powiatowy z Ostrowa Wielkopolskiego oraz prokurator i specjalnie delegowany przez sąd okręgowy

sędzie śledczy.

Przy zamordowanym znaleziono rzeczy, które nie należały do niego- mordercy musieli więc uciekać w pośpiechu. Policjant legitymując podejrzanych zatrzymał im bębenkowy rewolwer z trzema nabojami o numerze fabrycznym 13 990, czarną, dużą latarkę z okrągłym reflektorem, scyzoryk z korkociągiem oraz kilka kartek wyrwanych z książki wojskowej z instrukcją o służbie telefonicznej. Mordercy zabrali przy tym policyjną broń i skórzaną ładownicę z 20 nabojami. Za wskazanie zabójców Komenda Główna Policji wyznaczyła 1000 złotych nagrody, co stanowiło prawie półroczną pensję przeciętnego robotnika. Służba w tamtym okresie nie należała do łatwych, na jednego funkcjonariusza z terenu Skalmierzyc Nowych przypadało 25,5 km² oraz 2572 mieszkańców. Pogrzeb posterunkowego odbył się 5. września na cmentarzu parafialnym w Nowych Skalmierzycach i zgromadził nie tylko mieszkańców, ale także wielu oficjeli.



[2] Jan Stachelski pochodził z Kolna w powiecie

białostockim. Do Nowych Skalmierzyc został przeniesiony z posterunku w Zbąszynie decyzją komendanta powiatowego Policji Państwowej z Nowego Tomyśla dnia 4 grudnia 1933 roku. W momencie śmierci miał zaledwie 34 lata, zostawił żonę Martę oraz dziecko – Ryszarda Jana. Nieznane są dalsze losy jego rodziny, która krótko po pogrzebie wyjechała do Zbąszynia. Wiadomo tylko, iż syn przeżył zawieruchę wojenną i zmarł w 2009 roku w Poniecu. 1934 rok był tragicznym okresem dla rodziny, tego samego roku w marcu zmarły dwie córki Stachelskich- bliźniaczki: 17-dniowa Sabina oraz kilka dni później 25-dniowa Weronika. Według akt zgromadzonych w księgach parafialnych grób policjanta nigdy nie został opłacony, a z biegiem lat zaczął niszczeć. Zainteresowali się nim pedagodzy oraz uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Przygodzic oraz Zespołu Szkół Ekonomicznych z Ostrowa Wielkopolskiego, a także skalmierzyczcy harcerze, którzy zaczęli się nim opiekować. Dzięki inicjatywie Rodziny Policyjnej z Kielc Gmina i Miasto Nowe Skalmierzyce oraz Policja podjęły się renowacji grobu zamordowanego funkcjonariusza.



[3] Sprawa policjanta była szeroko komentowana w

mediach. Odszukanie materiałów rozrzuconych po różnych wydawnictwach po tylu latach od zbrodni było prawdziwe. *A[REDAKTED]H A[REDAKTED]* pracą, jednak dzięki temu można poznać chociaż część prawdy dotyczącej zbrodni, którą żyła wówczas cała Polska. Oddajmy głos prasie przedwojennej, zachowując przy tym oryginalną pisownię. Gazeta Robotnicza z 5 września komentuje tę sprawę tak: *Na drodze między Głupienicami a Strzegowem, w powiecie ostrowskim, znaleziono w niedzielę zwłoki posterunkowego Jana Stachelskiego z posterunku w Skalmierzycach. Przy oględzinach okazało się, że Stachelski, który na rowerze robił służbowy objazd, został zastrzelony. Rana postrzałowa w okolicę serca stała się przyczyną śmierci. Okoliczności zamordowania Stachelskiego nie są jeszcze ustalone. Jest uzasadnione przypuszczenie, że dokonywujący objazdu służbowego na rowerze Stachelski przytrzymał kilku przestępców, których usiłował wylegitymować czy doprowadzić na posterunek. Osobnicy ci rzucili się na policjanta, rozbroili go, a następnie zrabowanym karabinem służbowym pozbawili życia leżącego na ziemi policjanta. Mordercy zbiegli, zabierając karabin, ładownicę i naboje. Wiele faktów i korekta pewnych informacji pojawia się w artykule Nowego Kurjera z piątku 7 września. W Skalmierzycach odbył się onegdaj pogrzeb zamordowanego na drodze Głupieniec- Strzegowo posterunkowego P.P. Jana Stachelskiego. Udział w pogrzebie wzięli m.in. przedstawiciele władz wojewódzkich z Poznania. Na trumnie post. Stachelskiego złożono piękne wieńce od wojewody poznańskiego, komendanta wojewódzkiego P.P., starosty Eckerta, oficerów, szeregowych P.P. itd. Poster. Stachelski przebywał w Skalmierzycach od roku dokąd został przeniesiony ze Zbąszynia. Zgon jego opłakuje żona z nieletnim dzieckiem. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ujęła polica pod zarzutem dokonania morderstwa 3 osobników. Posterunkowy Stachelski został, jak na to wskazują ślady, zabity po zaciętej walce jaka rozegrała się pomiędzy nim a bandytami. Przedtem jeszcze zdołał post. Stachelski przeprowadzić u przetrzymanych osobników rewizję osobistą odbierając im szereg drobnych przedmiotów jak woreczek z tytoniem itp. W niewyjaśnionych na razie okolicznościach bandyci rzucili się niespodziewanie na posterunkowego starając się go rozbroić. Od kuli z rewolweru (a nie z karabinu) padł post. Stachelski trupem na miejscu wskutek przestrzelenia kręgosłupa. Po dokonaniu morderstwa bandyta z zabranym posterunkowemu karabinem ulotnili się. Duże cechy prawdopodobieństwa ma przypuszczenie, że posterunkowy Stachelski został zamordowany przez bandytów, którzy gotowali się do dokonania napadu rabunkowego na mieszkanie zamożnej wdowy Rapińskiej, zam. w Głupieńcu. Strzały, jakie padły krytycznej chwili w pobliskim zagajniku, słyszała p. R. bardzo dobrze. Ponieważ jednak tajemnicze zajście rozegrało się późną nocą zwłoki zamordowanego posterunkowego znaleziono dopiero następnego dnia rano. Dziennik Ilustrowany dla Wszystkich o Wszystkiem - Siedem Groszy skomentował*

morderstwo w numerze z 22 września: *Jak przed kilku dniami donosiliśmy obszernie zamordowany został posterunkowy Stachelski ze Skalmierzyc w czasie patrolowania na szosie. Dowiadujemy się obecnie, że władze bezpieczeństwa ujęły jednego ze sprawców zbrodni i osadziły w więzieniu. Wedle wszelkich przypuszczeń morderstwo było dziełem kilku osób. Władze policyjne trzymają nazwisko aresztowanego w tajemnicy aż do ujęcia dalszych sprawców. Jak się zaraz jednak dowiemy był także inny trop. W artykule "Aresztowanie morderców posterunkowego" z 29 września dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach września padł ofiarą skrytobójczego mordu posterunkowy P.P. śp. Stachelski. Był to już czwarty wypadek haniebnego mordu, dokonanego na osobie policjanta. Wszczęto energiczne dochodzenia, które doprowadziły do aresztowania pod zarzutem popełnienia tej zbrodni znanych złodziei i bandytów Wasilewskiego i Banasiaka. W Orędowniku Ostrowskim z 30 października pojawił się także motyw, iż mogli być to kolporterzy fałszywych monet. W Kotlinie aresztowano kolporterów fałszywych 10-złotówek i odwiono ich do więzienia w Ostrowie. Są oni podejrzani również o współudział w zastrzeleniu posterunkowego śp. Stachelskiego pod Skalmierzycami.*

Na finał sprawy przyszło trochę poczekać, co ujawnia materiał Nowego Kurjera z 6 czerwca 1936 roku: *Przed blisko dwoma laty w Skalmierzycach pow. ostrowski został zastrzelony w czasie nocnej służby st. posterunkowy P. P. Stachelski. Energiczne dochodzenia, prowadzone na terenie całego powiatu na razie nie dały żadnych rezultatów. Zbrodniarz nie pozostawił żadnych śladów. Władze śledcze jednak nie ustawały w poszukiwaniach za mordercą. Pomimo, że policja nie była w posiadaniu żadnego śladu zbrodniarza, śledztwo wreszcie zostało uwieńczone powodzeniem. Od dłuższego czasu policja śledziła kroki szajki bandyckiej, której hersztem był niejaki Kucharski. Wszystkie poszlaki wskazywały na to, że Kucharski był mordercą ś. p. st. post. Stachelskiego. W chwili zebrania dostatecznych dowodów winy Kucharskiego, został on aresztowany za morderstwo, dokonane na osobie jednego z członków swej bandy. W kryjówce Kucharskiego zwieziono przedmioty, skradzione ś.p. Stachelskiemu i broń, którą pełniący służbę policjant został zamordowany. Kucharskiego aresztowano już przed dwoma miesiącami, lecz ze względu na toczące się śledztwo, władze prokuratorskie tego nie ujawniły. Dalej ślad się urywa. Czy na pewno to niejaki Kucharski popełnił tę zbrodnię? Co stało się ze znanymi złodziejami i bandytami Wasilewskim i Banasiakiem? Czy faktycznie chodziło o fałszywe monety czy mieszkanie zamożnej wdowy Rapińskiej? Jakie były losy rodziny posterunkowego? Może dalsze badania ujawnią prawdę, a może już nigdy nie dowiemy się co tak naprawdę stało się feralnej nocy 1 września 1934 roku. Na pewno jednak przedwojennemu funkcjonariuszowi Policji Państwowej należy się pamięć oraz szacunek.*

Poniżej prezentujemy wiersz autorstwa Edmunda Kaczmarka opublikowany w *Orędowniku Ostrowskim* w 1934 roku:

Ludzie już spali...
(na cichą trumnę śp. Posterunkowego Stachelskiego okrutnie zamordowanego).

*Ludzie już spali. Cicha noc ramieniem
Objęła w uścisk każdy załom chaty,
Gwiazdy zaledwie złotawym promieniem
Swoje nad światem sprawowały czaty.*

*Ludzie już spali i śnili o raju,
O utraconem szczęściu przed wiekami,
O złym człowieku, co gdzieś na rozstaju
Przekląte ręce nową zbrodnią plami.*

*Ludzie już spali i o troskach życia
Na tę noc jedną znowu zapomnieli,
Wtem... zagrzmiął wystrzał, zdradziecki, z ukrycia!
Załkali w niebie nad zbrodnią anieli.*

*Ludzie wciąż spali, a tam wśród pustaci
Cichy bohater duszę zleca Bogu,
Za wierną służbę młodem życiem płaci
Które oddaje – innych strzegąc progu.*

Pozostałe aktualności ^[4]

Source URL: <https://noweskalmierzycy.pl/pl/news/historia-tajemnicza-smierc-posterunkowego-stachelskiego>

Links:

[1] https://noweskalmierzycy.pl/sites/default/files/zdjecia/posterunek_skalmierzycy.jpg

[2] https://noweskalmierzyce.pl/sites/default/files/zdjecia/posterunek_skalmierzyce_2.jpg

[3] <https://noweskalmierzyce.pl/sites/default/files/zdjecia/031.jpg>

[4] <https://noweskalmierzyce.pl/aktualnosci>